

postawilo go na ostatecznym krańcu polityki nie dozwolajacej zadnej a zadnej ugody z narodem opozycyjnym. Zapewnienia ze rozplynely sie w nicosc, rozlaczaly sie jak banki mydlane, opozycja sie wzmozila, nabrala sil, stronnictwo niemieckie obraduje nad wyniszczeniem owad, a rządy... rządy, którym z tylu lekko myślnie spalono okreta, drogo odpłacić będzie musiał zgodę, któraby dotychczas uczynila Austrię silną na wewnątrz i zewnątrz, gdyby nie owa szajka doradców, która teraz w obec doznanej klęski ze strony rządu, stoi bezradna, nie wiedząc, co rozpocząć.

Nie dziwimy się przeto, że *Presse*, chociaż po niewczasie trąbi do odwrotu, nie dziwimy się gorczy, która wychodzi na jaw w każdym zarzucie uczynionym czesko-niemieckim zwolnicielom, nie dziwimy się zawziętości, z którą broni się przeciw zaciekłemu zwolnieniom *status quo*, chociaż dziennik ten należał także do chóru, nęcącego lubioną piosnkę centralistów: „Nie ma ustępstw po za konstytucję”. Tem mniej atoli dziwi nas zasłepienie nowej *Pressey*, która zwykła swą broń walczy na ostatnim wyłomie straconej warowni. Zasłepienie to nie jest już nowina, ma nawet swe psychologiczne uzasadnienie, niwist się bowiem jeszcze nie wpełniał w przepaść, mając oczy otwarte.

Podaliśmy niedawno ocenę owego artykułu *Pressey*, który napomina zwolnieników konstytucji do upamiętania się i do powrotu. Widząc bezowocność takiej walki, radzi *Presse* zmianę sejmowej ordynacji wyborczej w ten sposób, aby stronnictwo czeskie miało w sejmie należającą mu się większość. Jest to pierwszy warunek porozumienia się, dopóki ten się nie ziszczy, nie opuszcza cześci drogi opozycji, bierniej, są bowiem przekonani, że w obec dotychczasowego składu sejmu, nic a nic nie osiągną.

Ze na tem nie koniec, łatwo się dorozumić, jest to bowiem tylko środek zbliżenia się, a od dalszych ustępstw rządu zależy zgoda tak potrzebna dla podwinięcia się Austrii ze swego osłabienia i upadku.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniany artykuł wypłynął z insynuacji p. Beusta, który zdaje się być powołany do odegrania roli anioła zgody między zwaśnionymi żywiołami w Austrii. Atoli zgoda zawarta z narodami w opozycji stojącemu jest upadkiem ministra Giskry, Herbsta, tych koryfeuszów austriackiego germanizmu. Zwolnieniczka ich *Neue fr. Presse* odpowiedziała też na wyżej wspomniany artykuł całą kaskadą wymyślań: „Część owych organów — powiada ona, — które dotychczas należały do stronnictwa konstytucyjnego, uskuteczniła teraz akt najhaniebniejszego wiarołomstwa. *N. fr. Presse* ani słyszeć nie chce o ugodzie, nie widzi bowiem sposobu do urzeczywistnienia takowej w duchu Niemców. Każde ustępstwo jest dla niej nienawistnem. „Czemże jest to, co tutaj bezmyślnie nazywają ugodą? Czyż tu idzie o jakieś małe ustępstwo, o jeden lub drugi paragraf konstytucji, o jakie przyznanie jakich praw narodowych? Czytając deklarację Cześci nie chcą nic wiedzieć o radzie państwa, nie o sejmie czeskim, ale odwołują się do czeskiego prawa państwowego i żądają czeskiego sejmu jenerałnego.

Zaprzeczają nie można, że w słowach tych mieści się prawda. Cześci nie chcą wiedzieć o radzie państwa, t. j. o takiej radzie państwa, która z zasady nie uwzględni ich życzeń; cześci nie chcą wiedzieć o sejmie, t. j. o takim sejmie, który jest niższą instancją rady państwa, a w którym konstytucyjna większość czyni ich obecność w sali sejmowej tylko prawem bez treści, czczą formalnością.

Lecz jeżeli tak jest, czyż wysokość wyrażenia czeskiej opinii Niemców, by nie nie dali. Czyż podobne drażnienie się odpowiadać godności parlamentów, godności ludów, które los w jedno połączył państwo? Czyż takie postępowanie przyniesie jakie inne owoce, oprócz coraz większej niezgody? Wielką bierze na siebie odpowiedzialność, kto igra z gniewem narodu. Niechaj o tem nie zapomina przywódcy tego stronnictwa, które fortynowane dotychczas w skuteczną germanizacyjną dążność rządu, mieni się weschwaładami. Czas się zmienić. Od owiej przeszłości rozdziały Austrię smutne doświadczenia.

Wracając do *Pressey*, przestrzegamy z góry naszych czytelników, by nie brali gniewu i wściekłości *N. fr. Presse* za miarę ustępstw, proponowanych przez jej starszą siostrę. *Presse* nie wspomina jeszcze wcale o ustępstwach, proponuje tylko drogę, na którąby dopiero nad ustępstwami porozumienie się można. Jeżeli więc skromne jej żądanie natrafia na tak zawzięty upór, czegoż się więc spodziewać można od ministerstwa, którego polityka znajduje podobny wyraz w kilkakrotnie wspomnianym wiernokonstytucyjnym organie?

Pytanie to stawiamy owym politykom galicyjskim, którzy obstają za bezwarunkowem obsesaniem rady państwa, iudzą się ufnoscia w wspaniałomyślnosc niemieckiej większości w radzie państwa.

Na zakończenie przytaczamy tutaj ustep z listu zawartego w *Debatte* a pochodzącego — jak powiada wspomniany dziennik — z dobrego źródła.

„Wypadek wyborów czeskich wywołał ruch w tutejszych kołach rządowych i spowodował owych męzów stanu, którzy nie stracili nadziei w ugodzie z Czechami, do wywołania ponownej dyskusji nad ugodą. Przedewszystkiem i tym razem hr. Beust wystąpił jako pojednawca a niektóre uwagi, które uczynił, spowodowały jego zwolnieników dziennikarzy do wystąpienia z projektami ugody. Dzieło to starano się zespolic. Kanceler nie miał zamiaru obrażać niemieckich. Koteria atoli ziszc strona.

biurokracyczna, której głównym reprezentantem jest bar. Kellersperg, były namiestnik czeski stracony przez ministra Herbsta, powołany według opinii publicznej do objęcia spadku po teraźniejszym ministrze, korzystał ze sposobności, by wystraszyc i na panujące stronnictwo niemiecko-liberalne i jego ministerjalnych wywołaczów. Tajony dotychczas gniew tej kilki wół goryczy w polemikę i żądanie dobre zamiary kancelarza, chociaż nie można się było spodziewać praktycznych rezultatów.

Minister dr. Berger, który, jak wiadomo, jest wielkim zwolnieniem każdej polemiki, także nie miał ochoty próżnować i wystąpił w swym organie przyboczny. Uczynił on to w zwykły swój sposób feuilletonowy, który niezdolny do spowodowania zwrotów politycznych, drażni i obraża ministerjalnych kolegów. Ministrów Giskrę i Herbsta, którzy nie są narażeni na autonomiczne zachcianki swego kolegi bez teli, wystraszni zostali polemiką, zaczepiającą ich system i żąd pochodzi silny opór, jaki przeciw projektowi ugody rozwinięły organa przychylne. Ze i praski dziennik rządowy w ich duchu przemawia, łatwo pojąć, ponieważ nie dr. Berger, chociaż się zowie ministrem prasowym, ale dr. Giskra, jako minister spraw wewnętrznych, ma w swym imieniu rządową prasę prowincjalną.

Spór, któryśmy streścili powyżej, zwrócił na siebie uwagę dzienników zagranicznych. Między innemi pisał *Nord. Allg. Ztg.*: „W obozie wiernokonstytucyjnym wywołały niektóre wywody dzienników, zostających w styczności z kancelerzem o możności i potrzebie porozumienia się z Czechami, wielkie oburzenie. Ze szczególną namietnością występują przedewszystkiem niemieckie dzienniki praskie przeciw myśli ustąpienia, chociażby na włos zyczeniem czeskim, albo poświęcenia chociażby joty z przepisów, które zapewniają przewagę Niemcom czeskim. Ton taki wspomnianych dzienników stwierdza całkowicie, cośmy o właściwych przeszkodach porozumienia z Czechami mówili.

Nie troskliwość dbałość o integralność konstytucji lutowej lub grudniowej wywołała owo oburzenie Niemców, już przy samem wspomnieniu o możności ugody; jest to tylko nieufność we własne uzdolnienie do zachowania równowagi stanowiącej w razie rzeczywistego równoprawienia Czechów; jest to obawa, przed małosilnym obciążeniem się z nimi po ewentualnych ustępstwach, i dlatego położenie obecne mimo swej anormalności zdaje im się najlepszym.

Wygodna to rzecz panoszyć się w sejmie samemu i bez opozycji, i niezawodnym jest, że stronnictwo to woli przebaczyć Czechom ich deklarację, aniżeli widzieć ich w reprezentacji krajowej. Śmiać się atoli trzeba, jeżeli te same niemieckie czeskie dzienniki, które przy każdej sposobności odwołują się do solidarności Niemców austriackich i powołują w pomoc Austrię i zagranicę przeciw wnikom Przemysław i Libussy, jeżeli te same dzienniki twierdzą teraz usilnie, że w Wiedniu i w ogóle poza granicami Czech nikt się nie powinien mieszać do stosunków czeskich; że nikt tych stosunków nie rozumie i że należy pozwolić samym Niemcom w Czechach mieszkającym, załatwić sprawę z Czechami. To przechodzi nawet i czeskie pojęcie odrębności; cześci bowiem nie odmówili nikomu prawa do dyskusji nad żądaniami swymi.

Rozmaitości.

Wybor wice-prezydenta rady miejskiej padł na adwokata tutejszego dra Szlachetkowskiego. Serdeczny usłusk prezenta i szczerze powinowania złożone natychmiast po obliczeniu głosów p. Szlachetkowskiego przez kolegów, świadczą wymownie o trafności wyboru. Miałoby także cieszyć się z tego wypadku, gdyż w energii i działalności nowego wice-prezydenta upatruje korzyść dla siebie. Wiadomo że dr. Szlachetkowskiego obrany został w miejsce p. Ludwika Hölzla, który ofiarowawszy mu godność przyjąć nie chciał.

Jarmark kończy się jutro, zdaje się, że kupcy nad przybyli nieźle porobili interes, bo około bud cagle dużo kupujących; ciekawi jesteśmy, jak wyszedł p. Lewicki, który oprócz mnóstwa sorbetów i pierników, przywiózł był jeden obłnyrn i uwieczony na wystawie paryskiej. Zauważaliśmy jednak, że publiczność teatralna po przedstawieniu „Safandulów” i „Złobów” tłumnie otaczała rzęście oświeconą budkę z piernikami, znać dla ulagodzenia słodzący nerwów rozdrażnionych wrażeniami tragicznymi w teatrze.

Stacja targu woloowego w Krakowie, o którą prezydent i rada miasta już tak dawno czynili starania, została nakoniec zatwierdzoną przez ministerstwo handlu, o czem zastawiamy namiestnika p. Possinger tutejszą izbę handlową z wiadomil.

W celu przeprowadzenia tego postanowienia, ma się zebrać wkrótce komisja złożona z delegatów stron interesowanych, której przewodniczyć będzie radca namiestnictwa delegat p. Juliusz Bobowski. Urządzenie takowej stacji będzie nader korzystnym dla miasta. Z radością też fakt ten notujemy w naszym dzienniku.

Jenerał Langiewicz przesyła nam list następujący:

Szanowna redakcjo!

Co tylko dowiedziałem się, że w ostatnich dniach zeszłego miesiąca dziennik *Kraj* ogłosił telegram z Belgradu, donoszący o jakiejś myśli proklamacji wzywającej Polaków do przybywania do Turcji — pośpieszam z oświadczeniem, że od czasu ostatniego powstania naszego, żadnej jeszcze proklamacji nie wydałem, i że się nie czuję uprawnionym do udzielania rad niezgodnych, a tem bardziej do wydawania odezw.

Proszę szanowaną redakcję, aby w interesie prawdy, niemniej dla zapobieżenia zawodom, któreby wyz wspomnianym telegramem mogły być spowodowanymi, zechciała ogłosić niniejsze zaprzeczenie. Przyczem załączam i t. d.

W Stambule 3 października 1869 r.

Langiewicz.

Dwie rozprawy ostateczne wkrótce odbyć się mające, zajęły uwagę publiczną. Pierwsza w sprawie o obrazie honoru wytoczona przeciw p. W. Władysławowi Dąbskiemu, z tego względu jest nadzwyczaj ważną, iż będzie pierwszym procesem drukowym w Krakowie rozstrzyganym przed sądem przysięgłych. Druga obchodzi tylko miasto samo, jesto sprawa wytoczona p. Romanowi Kiersowi, z powodu murow obrażających członków rady miejskiej, która wypowiedział na pierwszym zgromadzeniu ludowym w kwestyi akcyz.

Wyjaśnienie. — Czytamy w *Gazecie Lwowskiej* z d. 8 b. m. — Zamieszciliśmy wiadomość o wydaniu wychodzący *Jana Ossypowa Korennego* przez urząd powiatowy w Myślenicach do Rosji, z powodu, iż władze rosyjskie nie pozwoliły na dalszy jego pobyt w Galicji.

Wiadomość tę w tej formie i bez wszelkich szczegółów sprawę tę bliżej wyjaśniających podaną, powtórzyły skwapliwie nasze organa opinii publicznej i pocięły z góry postępowanie rządu z wychodzącymi, podały w wątpliwość zapewnienia komisarza rządowego, dane niedawno w sejmie

w odpowiedzi na interpelację co do wydalania wychodźców politycznych z kraju — słowem podniosły wydalanie *Jana Ossypowa Korennego* do faktu wielkiej doniosłości, wysuwając żeni daleko sięgające domysły i kombinacje.

Ażby rzecz wyjaśnić i sprawę, która przez dzienniki tak wielkiego nabrala rozgłosu sprowadzi do rozmiarów właściwych, spowodowani jesteśmy na podstawie udzielonych nam aktów urzędowych opisać rzecz wniemi, jak się miała w rzeczywistości. Spodziewamy się przeto, że dzienniki nasze nieomieszkają i te wyjaśnienia z tą samą sumiennoscą powtórzyć z jaką pierwszą krótką wiadomością o tym fakcie z *Gazety Lwowskiej* przedrukowały.

Oto w krótkości przebieg sprawy wydalania *Jana Ossypowa Korennego*:

Dnia 25 czerwca 1867 oddawiony został do magistratu w Myślenicach chłopiec 14-letni nieposiadający żadnych dokumentów, świadczących o jego przynależności. Spisano z nim natychmiast w przytomności burmistrza protokół, w którym zeznał, że się nazywa *Iwan Ossypow* a właściwie *Korennny*, urodzony w Petersburgu, że ma rok 14, do której religii należy tego nie wie, bo mu tego rodzice nie mówili, jedynie przeznaczą się umie, lecz pacierza żadnego go nieuczonno. Sposobu utrzymania żadnego nieposiada. Za życia ojca był mu w robotach druciarskich pomocnym i tego się uczył, lecz innych nauk niepobierał, przeto nie jest w stanie zapracować sobie na życie. Ojciec jego nazywał się *Józef Korennny*, był druciarniem, razem z Turzówką w Wągrzech. Moze przed 20 laty przybył do Petersburga, tam zamieszkał, druciarnstwem się trudnił i ożenił się z *Marją Iwanowną*, rosyjanką w Petersburgu. Z małżeństwa tego pochodzi w mowie będący chłopiec. Oboje rodzice pomarli, matka temu lat sześć, ojciec przed wieloletnią r. 1867. Po śmierci ojca wziął do siebie sierotę druciarniż toż samo w Petersburgu przebywający, nazwiskiem *Józef Rójka*, razem tak jak ojciec *Iwana Korennego* z Turzówki w Węgrzech. Ten *Józef Rójka* powracając do domu niechciał go samego w Petersburgu zostawić, lecz wyrobiwszy mu paszport, wziął go ze sobą do Węgier. Żas chrześcijańska matka tego chłopca mieszkająca w Petersburgu obiała go przy sobie zatrzymać, lecz druciarniż *Józef Rójka* na to nie zezwolił i chciał i bez wiedzy jej wziąć go ze sobą do Węgier.

Według dalszej osnovy protokołu, *Iwan Korennny* kilka tygodni przebywał w Turzówce części u *Rójki*, częścią u krewnych swoich. Ale gdy ci sami żyjąc w niedostatku utrzymania mu dać nie mogli, a żona *Rójki* z domu go wypędziła, powolił chęć powrócić do Petersburga. Właśnie wtedy wychodził druciarniż do Warszawy, więc z tymi druciarniami chciał się pusić w drogę. Lecz ci go odesłali a on ich już dosięgnąć nie mógł. Szedł tedy sam przez *Jablónków* na *Cieszyn* i *Białe* i dostał się do Myślenic.

Prosił zatem usilnie, aby jak najprędzej do Petersburga do swojej chrześcijańskiej matki *Nastazji Iwanowny* mógł być odesłany.

Ponieważ jak wiadomo władze rosyjskie przejazdu przez granicę nie dozwalały, jeżeli przynależność do Rosji dotyczącej osoby a wywodom przytoczonych nie posiadających poprzednio nie jest skonstruowana, przeto protokół ten przesłało c. k. namiestnictwo do c. k. poselstwa austriackiego w Petersburgu dla sprawdzenia powyższych zeznań na co pod d. 24 października 1867 nadeszła odpowiedź, że *Jana Ossypowa Korennego* stosownie do jego własnej prośby wydano rosyjskiemu urzędowi celnemu w Granicy.

Tymczasem oddano *Jana Ossypowa Korennego* w Myślenicach do piekarni na naukę i z powodu zimowej pory odroczone na własną jego prośbę wysłanie go do Granicy. W r. 1868 piekarniż rozpoczął sobie z powodu utrzymania chłopca tego, pretensję do wynagrodzenia, podał prośbę, aby temuż pozwolono jeszcze przez niejaki czas pozostać w Myślenicach, by wyuczywszy się należyćci piekarniż, miał pewny sposób zarobkowania.

Prośbę tę podaną d. 24 lutego 1868 przedłożono nowo znemu c. k. poselstwu w Petersburgu pod d. 4 marca 1869, celem wyjednamia mu paszportu rosyjskiego dla dalszego legalnego pobytu w kraju, na które to podanie nadeszła odpowiedź z d. 30 czerwca r. b., iż ze względu na to, że *Iwan Ossypow Korennny*, według zasięgniętych bliższych informacji, jest węgierskiego poddanego *Józefa Hudeya*, urodzonego w Petersburgu, władze rosyjskie oświadczyły, iż nie mają kompetencji rozstrząsać, Janowi Hudeyowi (alias Ossypowi Korennemu) dawać pozwolenia do pobytu w Galicji.

W myśleniu tłumaczeniu tego oświadczenia, jakoby władze rosyjskie odmawiały pozwolenia pobytu *Janowi Ossypowi Korennemu* w Galicji, zażądane zostało wydanie jego do Rosji, o czem doniosła kronika *Gazety Lwowskiej* z d. 8 b. m. Taki jest rzeczywisty przebieg i obecny stan sprawy. Dowiadujemy się, że c. k. prezydium namiestnictwa zarządziło w drodze „ilegalizacji” zaniechanie wydalania *Jana Ossypowa Korennego* do Rosji, zwłaszcza, że władze rosyjskie oświadczyły ostatecznie, iż *Jan Ossypow Korennny* do Rosji nie jest przynależnym, nawet mu wstępu przez granicę nie dozwolano.

W końcu możemy zapewnić, że rząd krajowy tylko tych wychodźców oddał do Rosji, którzy o to wyraźnie proszą i że nie było żadnego wypadku, aby jakikolwiek wychodzący wbrew własnemu żądaniu wydalony został do Rosji. Oświadczenie więc p. komisarza rządowego w sejmie, jak było w najlepszej wierze na podstawie istniejących przepisów co do wychodźców politycznych dane, tak zostaje w zupełności niezachwiane z powodu wypadku z *Janem Korennym*, który zresztą pod żadnym względem za wychodźcę pominiętej kategorii uważanym być nie może.

Tribunał państwa odbył posiedzenie d. 5 b. m. Tegoraz dnia wieczór odbyło się posiedzenie komitetu; d. 6 były dwa posiedzenia plenarne i d. 7 także dwa posiedzenia odbyć się miały. Dotychczas trybunał obraduje tylko nad sprawami wewnętrznymi i nad takimi wnioskami, które nie kwalifikują się do załatwienia na publicznem posiedzeniu.

(Gaz. Lwów.)

Tunel pod Mont-Cenis. — Telegramem donoszą, że przebiecie góry Mont-Cenis ze strony włoskiej ukończonem zostanie jeszcze w grudniu b. r.

Nowa oflaga gródlowska. — Hr. Wratysław Metrowicz, nadworny nadkuchmistrz, przez rady zawiadowcy banku wiedeńskiego i kawaler wielu orderów, skutkiem poniesienia ogromnych strat w ośmiem przesileniu giełdowem, odebrał sobie życie, zadawszy sobie w lewą część piersi trzy szerokie rany, z których jedna dosięgła serca.

Wystawa przemysłowa słowiańska w Pradze czeskiej ma się odbyć w przyszłym roku. W niedziele 24 października odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, który zajmuje się jej urządzeniem.

HOTEL SASKI przyjechali: *Jul. Roguski* inż. *Józef Moritz Zawadzki* inż., *Władysław Tomankowski* inż., *Marcell Zik* w. d. z Galicji, *Helena Saganowska* z siostrą ob. z Podola. *Konstanty Masłowski* ob. z Lwowa, *G. Drechsler* ob. z Marasyli, *John Easton* kup. z Berlina, *Amilkar Wentzel* urzędn. banku z Warszawy, *Otto Brieger* kup. z Neussal, *Jan Grunszewski* nadleśny z Poznania, *Piotr Łukasiewicz* dr. z Bojaneczka, *Karola Posomska*, *E. Baumgartner* i *Józefa Sroczyska* ob. z Ukrainy, *Paweł Miodecki* z Żonów, d. z Królestwa, *Leon Ehrenreich* dr. ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI przyjechali: *Konstanty Rautenberg* ob. z Kongresówki, *Kajetan Turonowicz* z Kijowa, *Józef Friedländer* insp. hr. Schopf z Prus, *Albina br. Dunin* w. d. z Galicji, *Zofia Ryńska* z Odessy.

HOTEL POLLERA przyjechali: *Karol Zechl* z Królestwa, *Józef Michałowski* w. d. z Łucy, *Karol Gros* w. d. z Rybna, *Jan Gotman* leśniczy z Ładcznika, *Aleks. Skrzyński* w. d. z Kobyłanki, *Marcin Zalewski* w. d. z Podola, *Walerja Lewicki* z Warszawy, *Kazimiera Kierszowska* z Warszawy, *H. Ringelheim* z Tarnowa, *G. Hindrichs* kupiec z Remscheid, *Jan Erler* adwokat z Białej, *Henryk Słarzewski* z Gródka, *J. Gutenberg* z Szczucina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowy Sącz, 8 października. Płacono pszenicę 5 złr. 10 c., żyto 6 złr. 60 c., jęczmień 4 złr. 80 c., owies 3 złr. 80 c., groch 5 złr. ziemniaki 2 złr., cetnar siana 1 złr. 50 c., słomy 1 złr., funt masła 50 c., masa okowity 56 c.

Rzeszów, 8 października. Płacono pszenicę 9 złr., żyto 5 złr. 40 c., jęczmień 4 złr. 80 c., owies 3 złr., groch 6 złr. 80 c., bób 8 złr. 40 c., tatarak 4 złr. 80 c., proso 5 złr. 80 c., ziemniaki 4 złr. 70 c., rzepak 14 złr. 50 c., koniczyne 48 złr., cetnar siana 1 złr. 55 c., słomy 95 c., lnu 50 złr., konopi 18 złr., masło okowity 66 c.

Baran, 11 października. Targ średni — ceny ziemniaków, t. j. pszenica do złp. 42, żyto 26, jęczmień 20, owies 13.

Sprawy sądowe.

Lwów, 8 października. (Proces „Słowa” przed sądem przysięgłych.)

Proces który na dniu dzisiejszym do ostatecznego przyszedł załatwienie, jest w obec kadencji trzecim z rzędu procesem kwalifikującym się jako sprawa drukowa przed trybunał nowo powstałej instytutacji przysięgłych.

Komuż w Galicji a zwłaszcza we wschodniej połowie, nieznanym jest ruski dziennik *Słowo* i wychodzące przy nim jako dodatek *Pismo do Hromady*, owe organa nurtujące skrajnie między duchowieństwem, diakonami ludem ruskim, a którychalf i omęgają się siac nie nawiści do wszystkiego, co technie duchem przyjaźnem Polsce i wdryga się pasę w objęcie Moskwy.

Jako główny redaktor obu tych pism figuruje p. Bohdan Dziedzicki, zwany także Dydekim.

Proces dzisiejszy, który się rozpoczął o godz. 10, a więc nieco wcześniej jak dwa poprzednie, przy których nie można było zebrać kompletu przysięgłych mających stanąć do wylosowania, i co dopiero dzięki nadludzkim usilowaniom wóznym sądowym około południa uskutoczyć się udało; zgromadził bardzo liczną publiczność. Widzieliśmy tu wielu posłów a szczególnie rosyjskich, niemniej wiele osób z duchowieństwa i inteligencji.

Przewodniczącym trybunału rządowego jest radca Litwiskij; oskarżycielem publicznym zastęp. prok. *Jakobowski*, jako obrońca występuje dr. *Dobrzański*.

Obwiniony liczy lat 43, wzrostu średniego z jasnym zarostem, wyraża się płynnie, dobitnie, jednak nieco za rozkołko. Objawiający jest z scenicznymi efektami. Rozprawa cała toczy się w języku rosyjskim.

Słow kilka powiedzieć nam jeszcze należy o ławie przysięgłych, na której zasiada 12 sędziów i jeden zastępca; Przewodniczącym im dr. *Dzidewski* adwokat. Oskarżony wraz z obrońcą korzystając z przysługującego im prawa wyrzucił kilku wylosowanych w zamierze otrzymania innych. Wszystko to odbywa się przy drzwiach zamkniętych, w przeznaczoną na to salę.

Po zgajeniu, przewodniczący poleca protokuliście odczytanie aktu oskarżenia.

Według tego, w piśmie *Pismo do Hromady*, znajduje się w N. 4 z dnia 24 (12) lutego t. r. artykuł pod tytułem *Język*. Tuj autor ukręcający się pod pseudonimem, *Iwan Nekoneczny*, przedstawia krzywdy straszne, jakich dwóch przybyszów wyrzadzilo i wyrzadzilo osiadłemu na ziemi gospodarzowi, a któremu nawet język wydarto, by niemógł opowiedzieć światu tego co go dolega, w końcu odzywa się tak: „Znajęcie do brzy lude, jak się nazywaje, był bezżyłki człowiek? To Rusin! Ożo wiedziec o tem, że przyszli żli sąsiedzi, polski król *Kazimierz* i polscy księza, zabrali nasz kraj, narzucili niewolę na naród i obdarli go ze cześci i mienia. Niechby sobie już byli zdarli kosci i mienia ze grzbietu, aby tylko nie wyrzynie języka.”

Według tego, artykułu wszystko dzie Rusi pochodzi od szlachty i księży. Było też dawniej gdy księza do swych powozów dzwiczęcażę przagali, a panowie żydom wydzierżawiali cerkiew, a choć dzisiaj nie dzieje się nie podobnego, zawsze Rusi stęka pod uciśkiem szlachciów i księży, których pozbyć się należy.

Artykuł ten nosi w sobie znamiona podburzania przewidziane d. 302 i o to przestępstwo oskarża dziś c. k. prokuratorja p. *Bohdana Dziedzickiego* jako odpowiedzialnego redaktora pisma, w którym umieszczono ów inkriminowany artykuł.

Oskarżony oświadcza w wstępie, że artykuł ten przez nieznaną sobie osobę z prowincji nadesłany, nie czytając oddał do druku pewny, że nie zawiera równie jak inne rzeczy pióra pomienionego pseudonimu nie takiego aby mogło w obec prokuratorji stać w sprzeczności z kodeksem karnym. Jakoż rzeczywiscie c. k. prokuratorja nie wytoczyła procesu redakcji w własnej inicjatywie, lecz uczyniła to w skutek presji tutejszego konsystorza łacińskiego, który czytając ten artykuł w wyjątkach zamieszczonych w *Dzienniku Lwowskim*, zaniósł z tego powodu skargę do c. k. prokuratorji. Zresztą według zdania oskarżonego, artykuł inkriminowany nie mieści w sobie nic takiego, co byłoby niezgodnem z prawdą historyczną.

Tu obżalowany wieka się do różnych dzieł n. b. moskiewskich jak *Hantysza*, *Kamienski*, *Markiewicz*, i cytuje z nich ustepy mające poprzec prawdziwe wypowiedziane przez *Iwana Nekonecznyja*, a wyczerpujący zasob jak nastroczyły mu owe dzieła, tak mówi: „Co zaś do panów, do ich swawoli, bezprawioi i gwałtów, to w tej mierze odwołuję się nawet na polskich historyków jak

Lelewela, *Moraczewskiego* (odczytuje kilka wyrwanich ustepów). Powtorzyłem tu tylko to, co powiedziano w wspomnianych przemówieniach; to tylko o czem sam szeroko wspominałem w dziele wydanym przeze mnie roku zeszłego.

Przewod. Do czego to wszystko prowadzi? Osk. Chciałem wykazać, że artykuł kargodny jest tylko treścią tego, co wypowiedziano w dziełach nie zakazanych w Austrii, i dozwolonych tak w publicznych jak w prywatnych bibliotekach. Jeśli więc dzieła te nie są zakazane, jakim prawem artykuł, który nie więcej nie mówi, uległ katastrofie? Artykuł ten jest nieczem innym jak tylko streszczeniem historii, w celu oświecenia mas ludowych a choć napisany piórem ostrem, nie ma na celu rozbudzenia nienawiści chłopów ku księżom i szlachcie, i nie kładzie wcale nacisku na to, że tym ostatnim przypisać należy smutny dzisiejszy stan Rusi, owszem, za winowajców uważa nie polaków, ale samychże rosyjów, zarzucając im niedbalstwo i obojętność w sprawie narodowej. Jakże więc można z czystym sumieniem powiedzieć, że autor starał się podburzyć chłopów przeciw szlachcie i księżom.

Wyrażenie *wyprowadzić język*, brać należy w przenośnię. Ustepy dotyczące szlachty i księży nie mówią o teraźniejszym duchowieństwie łacińskiem, o teraźniejszej szlachcie, lecz o dawniejszej. Jakże więc można występować w obronie księży i szlachty, których ciała dawno już w proch się zamieniły? Ten tylko kto uznaje w tem krzywdę osobistą, niech skarży, a nie prokuratorja. Ja tu nie widzę żadnego z potomków szlachty, któryby z tego tytułu mógł się uczuć dotkniętym.

Artykuł ten, ciałnie dalej obwiniony napisany był roku bieżącego, wtedy, gdy rozdrażnienie między polakami a rusinami doszło do najwyższej swej potęgi. Ani polskie ani ruskie pisma nie oszczędzały się nawzajem, ton więc nieco namiętny owego artykułu, uwzględnionym być winien.

Zastęp. prok. Powiedziałeś pan że artykuł ten wyszedł w czasie gdy rozdrażnienie między narodowością polską a ruską było bardzo silne. Godziłoż się więc w ten sposób jeszcze oliwy dolewać do ognia?

Osk. Treść artykułu była mi nieznaną.

Prok. Odpowiedz pańska nie wystarczy. Dzwienie się to za prawdę wydaje, że główny redaktor nie czyta tego co mu nadesłano i co do druku oddaje. Świadełstwa registry wykazują, że p. *Dziedzicki* już kilkakrotnie karany był za różne przestępstwa prasowe.

Następnie przewodniczący oddaje głos c. k. prokuratorji; przedstawiciel jej *Jakobowski* zbija na wstępie twierdzenie obżalowanego jakoby akt oskarżenia zrodził się w konsystorzu łacińskim. Jeśli tak jest, powinien był obwiniony twierdzenie to udowodnić. Proces wytoczony redakcji jedynie dla tego, że w wymienionym artykule znajdują się wszystkie cechy przewidziane d. 302, t. j. artykułu sięającego niezgodę i nienawiść między dwoma narodowościami i podburzającego rusinów przeciw szlachcie polskiej i księżom łacińskim.

Prokuratorja cytuje pojedyncze ustepy w których tkwi znamię winy i tak dalej mówi: Jeśli ksiądz lub diak podobne rzeczy czyta ludowi, który nie wchodzi w to, bo nawet nie umie bliżej nad tem się zastanowić, że tu jest mowa o dawniejszych panach, a pamięta tylko o *lisach i pasowyskach* które mieli mu zabrać panowie, to czyż podobne czytanie nie ma na celu nienawiści ku szlachcie? A dalej, kto z podobną ochyłą, zaciętością wyraża się o księżach, choćby i niedziej-szych, a wyraża się w obec ludu, który o czemś podobnem nigdy nie zastąpił, nieza-marzył, to pytam się czyż jedynym celem jego nie jest by za pomocą plam dawniejszych, zbierzeszcie dzisiejsze duchowieństwo?

Prawda jest, że to wszystko znajduje się poniekąd w dziełach przytoczonych przez oskarżonego,

Sposoby meteorologiczne.

Dzień	godzina	Barometr p. o. Reaum.	Ciepota podług Reaum.	Kierunek i moc wiatru	Stan nieba	Zjawiska
7	2	331.96	+ 7.0	południowy słaby	chmurno	przedpł. deszcz
8	6	332.09	4.5	"	"	ranio deszcz
9	10	333.54	4.0	"	"	"
10	2	333.82	5.8	"	"	"
11	6	333.63	4.8	"	"	"
12	10	333.38	1.4	połn. wschodni słaby	pogoda	mgła i szron
13	2	333.55	7.1	południowy słaby	"	"
14	6	333.40	1.0	"	"	"
15	10	333.73	-1.2	"	"	"
16	2	333.76	+1.0	zachodni spokojny	chmurno	"
17	6	333.03	4.0	wschodni	pogoda	"
18	10	333.10	1.8	"	"	mgła i szron
19	2	334.10	10.8	"	"	"
20	6	334.65	5.4	"	"	"
21	10	334.65	1.5	"	"	gruba mgła

LEOPOLD GOLL

Pergament-Fabrikant

Gaudenzdorf, Badgasse Nr. 9 in Wien,
empfiehlt alle Arten Schreib-, Druck-
und Koscherpergamente,
sowie auch Trommelfell, zu jeder be-
liebigen Grösse, zu den möglichst
billigsten Preisen. 780(1-3)

Regulamin piechoty

c. k. armii

wyszedł już z druku i jest do nabycia we wszy-
stkich księgarniach i Wydawnictwie „Czytelnia
ludowa” ulica Bracka 166/244.

Cena egzempl. z oprawą 1 zlr. 50 c.

717 (2-3)

L. 1055.

Obwieszczenie.

Dnia 17^{go} listopada 1869 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się
w biurze Wydziału Rady Powiatowej Wielickiej licytacja za pomocą
opieczutowanych ofert na dostawę szutru dla drogi powiatowej Wielicko-
Gdowskiej na przeciąg lat trzech. — Warunki licytacji i przedsiębiorstwa
można przejrzeć w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce w godzinach
urzędowych.

Z Wydziału Rady Powiatowej Wielickiej.

Wieliczka d. 8^{go} października 1869 r.

724(1-3)

Zawiadomienie.

W skutek upadku i zarządzenia konkursu na majątek fabrykanta Henry w Paryżu
jest do wyprzedania

o trzecią część niżej oszacowania

cały wiedeński skład komisowy francuskich białych i lnianych towarów.

Termin wyprzedza rozpocznie się 4 października

o 8 rano i dni następnych w wielkim

Bazarze towarów lnianych i białych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmidtsgasse, Nr. 3, Parter, 1 piętro.

Zarząd komisja konkursowa ogłasza wykaz na sprzedaż wystawionych towarów i za-

wiadamia, że cały skład także en detail wyprzedany będzie pojedynczo po cenach następujących.

2000 tuzinów franc. batystowych chustek

gustowne, w różnych kolorach ozdoby-

nych, eleganckich, zarówno dla mężczyzn, jak

dla dam — tuzin tylko 4 zlr. 80 cent. Na

złotym sprzedaje się także pół tuzina.

900 tuzinów francuskich chustek, od zwykłych do

najdelikatniejszych gatunków. — Cały tuzin po

2 zlr. 20, 3, 4 do 5. Sprzedaje się także i po

pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukuelskich bia-

łych lnianych batyst. chustek dla mężczyzn

i dla dam, najczystszy gatunek, cały tuzin po

4 zlr. 50, 5, 6 do 7 zlr.

370 tuzinów franc. chustek batyst. z brze-

zami gustowne, we wszystkich kolorach

cały tuzin po 4 zlr. 50 i 5 zlr.

500 tuzinów batyst. chustek, szklano batysto-

wych, z najczystszych gatunków, brze-

zami, każdy tuzin w osobnym etui — 12 sztuk razem

z pudełkiem po 5 zlr.

200 tuzinów białych „Damast Thee” albo

desserowych, serwet, cały tuzin 2 zlr.

Serwety do kawy, kolorowe czerwone lub niebies-

kie, po 1 zlr.

350 tuzinów szerokiej 1/2 koronowej weby, 48

loki sied. obejmujących, zarówno na

damskie jak i męskie kousze, jak i piękne po-

siewki i przesłania, do cięcia gatunku po

20, 24 do 28 zlr.

700 sztuk domowego płótna rąskiego,

go tuz. najczystszy gatunek, 30 lokci

komplet po 8 zlr. 90 do 11 zlr.

30000 tuzinów sztywnego, perkalu i gło-

wa w resztkach po 20 i 25 cent za 1

loki.

Nakrycie na stół, garniury lniane, owalowe

i adamaszkowe na 6, 12, 18 i 24 osoby, ser-

wety i obrusy na jednym desenie po połowie ceny.

5000 sztuk lnianych koszul męskich od naj-

piękniejszych do powszechnych gatun-

ków z płótna, wielkości podług upodobania

eleganckich, po 1 zlr. 170, 200, 250, 3 zlr. 350

do 5 zlr.

Przesyła się za pobraniem pocztą do wszystkich głównych i małych miast w całej

monarchii austriacko-węgierskiej — oparkowanie gratis.

Kupujący za sumę 50 zlr. otrzymują do dodatku obrus i 6 serwetek. Kupcy przy

większych zamówieniach będą mieli policzone kasowe skonto.

Przełożony

w wyboru wiarygodnego wielkiego bazaru płócien i białych.

700(2-3)

Wien — Goldschmidtsgasse Nr. 3.

Najwyższej udoskonalona



na wszystkich
wystawach świata
uwieńczona

ces. k. nadworna

pierwszymi nagrodami
i
świadectwami

i uprzywilejowana

Pracownia Obuwia

(z którą wszelka konkurencja jest niemożliwa)

Leopolda Hahn'a w Wiedniu.

Skład główny: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1.

Najtańsze i najlepiej renomowane

obuwie najnowszej mody i kroju.

Kamaszki męskie:

1 para z ciętej skóry	fi. 5
1 para z podw. podszewą	5.80
1 para z gładką, obłożoną cięcią skórą z	6.50
podwójną podszewą	6.50
1 para juchtowe prepar.	6.50
1 para lakierowane	7
1 para filozof, obłożone lakierowanym	7
juchtem	7
1 para z gładką cięcią	6.80
z delikatnej ciętej skóry	6.80
1 para salomon lakierki	6
1 para z gładką cięcią	9
cięcią z długimi cholewkami	10
1 para cięcią z cholewkami po kolana	20
1 para juchtowe „Pappenheimer”	20
1 para dla dzieci	3.50
1 para futrzana do podróży fi. 9, 12	15
1 para pantofli od fi. 1.20 do 1.50, w tym	
do żądania i gatunku.	

Patentowane podszewy (Einlags-sohlen)
chroniące od wilgoci i sznura dla dam i mę-
czyzn, para po 30, 40 i 80 cent.

Reparacje wykonywane są natychmiast. Za
przesłaniem miary długości i szerokości nogi,
albo dobrze przylegającego do nogi ubiawia,
zrobienia natychmiast za pobraniem wykonane bież-

Kamaszki damskie:

1 para aksaminowych lub prunelowych	fi. 3.50
1 para z wysokich sznurów	3.90
1 para z wysokich sznurów	4.80
1 para z wysokich sznurów	3.60
1 para z wysokich sznurów	4.30
1 para z wysokich sznurów	5.50
1 para z wysokich sznurów	6.50
1 para z wysokich sznurów	6.50
1 para z wysokich sznurów	6.50
1 para z wysokich sznurów	6.50

Najnowsze fantastyczne i zbytkowne
obuwie damskie.

Butynki skórzane h. Eugenie..... fi. 6.
do Chasseur..... 7.
do A. l'Exposition..... 8.
zimowe A. l'Exposition..... 7.85
Lasting (spacrowe kamaszki)..... 6.
ze szpilkami..... 6.50

Aksaminowe spacerowe wysokie poniżej
kolan aksam. i la Polonoise..... 6.80
oraz wiele innych różnych tego rodzaju.

Także butynki są również dla dzieci i dzie-

ciąt do nabycia.

Blizsze szczegóły obejmuje obszerny cennik, który na żądanie
wysyła się gratis. 715(2-20)

Wysprzedaż!

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność o wysprzedaży mego, bogato w wszelkie
gatunki zaopatrzonego

składu wiedeńskich i berlińskich lamp i części składowych
do lamp,

po znizonych, bardzo niskich, przystępnych cenach,
znajdującego się

przy ulicy Stolarskiej w domu przechodnim
pod l. 478.

Polecam również znajdujący się tamże mój

główny skład kass ogniotrwałych

z cesarsko królewskiej wyłącznie uprzywilejowanej fabryki

Fryderyka Wiese w Wiedniu

po najtańszych, fabrycznych cenach, —

M. Schönfeld

Ulica Stolarska; kamienica przechodnia Nr. 478.

716(2-12)

Do pana J. G. Poppa prakt. dentysty.

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Stronsdorf dnia 21 listopada 1868.

Obarczony już od lat trzech bardzo uciążliwym, reumatycznym bólem
zębów, którym w jesieni i w zimie (w skutek częstych zmiany powietrza) coraz
więcej się wzmagają, dałem sobie już kilka razy w ustach piawki stawiać, przez
co zawsze wiele krwi traciłem. Znużyłem już wielką ilość wód do ust z tutej-
szej apteki, jakoteż z aptek okolicznych, które mnie zapewniały, iż ich woda
do ust w niczem dobroci POPPA wody anaterynowej do ust nie ustępuje; nie
osiągnęszy i najmniejszego skutku, udaję się dla tego Szanowny Panie den-
tysto Popp do Pana z prośbą o przysłanie mi tymczasowo dwóch flaszek pan-
skiej niezrównanej Wody Anaterynowej do ust z przepisem użycia, za zaliczką
pocztową. — Będąc już naprzód o pożądanym skutku przekonany, kreślę się
z wszelkim szacunkiem, 252(2) wdzięczny Józef Wohlfahrt.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przednioci wszędzie znajdujących słuszne i za-
służone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarii, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandii, we Wło-
zech, w Rosji, wschodnich i zachodnich Indiach, w jakości prawdziwej i świeżej.

MOŻNA NABYC w Krakowie u pp. apt. W. Redyka, Siedleckiego, J. Trau-
czyńskiego i E. Stockmara, u p. J. J. Goldschmida na Stradomiu w domu Dehresa, dalej
u pp. T. Góreckiego, J. J. J. Feintucha, i J. Bartla. We Lwowie w aptece dra che-
m. Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Elvengberga i Zyg. Ru-
ckera, pp. Kleina wd. Bonif. Stüllera.

Zmiana lokatu.

57

Fr. SZPENGLER

57

rękawicznik w Krakowie,

ma zaszczyt oznajmić,

iż od lat 18 istniejący swój zakład przy ul. grodzkiej N. 87,
przeniósł naprzeciwko pod Nr. 57.

Upraszam łaskawe względy Szanownej Publiczności przez lat tyle, a powiększwszy
swoją zakład, staraniem mojem będzie utrzymać nadal uskarżone zaufanie przez dobór
towarów i dokładne wykonanie powierzonych robót. 680(6-6)T.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowej

na porę jesienną i zimową

SUKNIE MĘZKIE

Surduty jesienne

najmodniejszego kroju

Elegancki surdut zimowy

z wyborniej materii i dobrze podwątowany

złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzy od złr. 8 do złr. 30

Surduty wierzchnie jesienne „ 8 „ 30

Ubrania jesienne „ 16 „ 42

Surduty jesienne (Sakaun) „ 6 „ 26

Surduty jesienne (Jaquett) „ 10 „ 32

Płaszcz i hawelki „ 10 „ 50

Surduty zimowe krótkie „ 6 „ 14

Surduty zimowe eleganckie „ 14 „ 50

Tuzurki aksaminowe „ 18 „ 30

Surduty do polowania „ 6 „ 28

Surduty strzeleckie „ stała cena złr. 10

Surduty domowe i kanclarskie „ 4 „ 15

Surduty dla księży „ 16 „ 30

Surduty wierzcho, dla księży „ 18 „ 50

Futra miejskie „ 40 „ 200

Futra do podróży „ 36 „ 200

Tuzurki salomonowe „ 14 „ 30

Fraki i surduty „ 14 „ 35

Kolorowe żakiety salomonowe „ 10 „ 28

kompletne „ 24 „ 45

Spodnie zimowe „ 4 „ 15

„ „ jesienne „ 4 „ 10

Kamizeli w różn. gatunk. „ 4 „ 10

Kamaszki „ 2 „ 8

Bluzy oficerskie „ 7 „ 20

Przy zamówieniach odesł. oznacze-

nia miary, proszę wierzchem (na około piersi

i pleców), objętości stam (środek naokoło)

długości kroku (od samego kroku do ziemi),

upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i

ceny podług cennika, pozostawiając nam z

zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla

pewności bowiem zamawiającego przy każdej

posyłce przysyłamy poświadczenie, w któ-

rem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie

od nas kupione suknie, jakkolwiek wymagane

nie odpowiadają, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco

i bezpłatnie.

Przeznoszone suknie dla mniej zamo-

żnych, są po bardzo przystępnych cenach

do nabycia.

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopat-

rzony w suknie, rozmaite miary w najlep-

szyj, tenże obok najdokładniejszego wyrobu,

jedynym naszym usilnem staraniem

utrzymać dawno już ustaloną reputację na-

szego zakładu krawieckiego — mamy zaszczyt

polecić się w szczególności Szanownym naszym

odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich

zadowoleniem, odpowiedni ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień,

zostaliśmy z uszanowaniem

KELLER i ALTA, majstrów krawieckich, po-

siadające wielu wyszogólnień, właścicieli

składu sukni w Wiedniu, 685(14-7)

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

Biuro komisowe Krakowskie

A. Gasiorowskiego

hotel saski ulica, Sławkowska

otrzymało agencje na wielkie księstwo

Krakowskie

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

Buda-Peszt

przyjmuje w assekurację domy, pałace, to-

wary, kreścience, meble, etc. po najniższej

dotąd nie praktykowanej taniem premii dla

assekurujących się w obcych towarzystwach

a przenoszących się do Buda-Peszt us-
tępuje się oprócz najniższej premii 10% ra-
bata. Świetnej publiczności łaskawym
względem poleca się. 687(4-10)

A. Gasiorowski.

Nowości literackie nakładowe
i komisowe

Księgarni i składu no-
Gubrynowicza & Schmidta

we Lwowie

przy placu św. Ducha l. 43.

Chamiec, J. S. Próby rymotwórcze, I. Po-
ezyje pomniejsze: II. Dramata. Tadeusz

Reyten, obraz dramatyczny z ostatnich
czasów Polski. Samuel Zborowski,